



Już za nami niestety VII i najpewniej ostatnia edycja BoulderRes w ukochanej, komfortowej, ciepłutkiej, darzonej sentymentem Pralni. Frekwencja dopisała, choć nie tak jak w zeszłym roku. Na starcie zobaczyliśmy 66 facetów i 18 dziewczyn. Boulderzy zaserwowali nam po raz kolejny, (za co serdecznie dziękujemy) Tomek Oleksy i Maciek „Drewno” Bedrejczuk. O powstawaniu przystawek

krążyły legendy w kuluarach, podobno nie tylko baldy były kręcone. No, ale nie wnikając, przystaweczki okazały się być całkiem efektowne. Zawodnicy mieli do dyspozycji, co tylko mogli sobie zapragnąć: techniczne zacięcia i struktury, oblaczki w przewieszaniach i połogach, strzały i wkrętki. Jak zawsze pojawiły się dodatkowe chwytaki dla pań, ale co ciekawe każdy mógł z nich korzystać, decydując tym



samym ile punktów otrzyma za boulder. Bonus - 1pkt, top z damskimi chwytami -3pkt, top w wersji hard- 4 pkt. W między czasie na strychu” u Tomasz”- kuźni mocy zimowej odbywała się konkurencyjna impreza- drytool. Zwycięzcami zostali Monika Prokopiuk i Romek Główka.





Po właściwych eliminacjach BoulderRes w finale zobaczyliśmy 8 kobiet i 6 panów, których skład został okrojony ze względu na zbyt dużą ilość zawodników z taką samą ilością punktów. Finałiści do pokonania mieli 4 a finalistki 3 bouldery w formule flashowej. Dziewczyny na początek zmierzyły się ze znanymi, różowymi strukturami Tomka – gdzie przydały się żelazne palce i plecki. Drugi problem w mocnym przewieszaniu po strukturach był moim zdaniem najbardziej efektowny. Natomiast trzeci dość poważnie zdystansował zawodniczki. Jako jedyna pokonała go Sylwia Buczek zapewniając sobie bezapelacyjne zwycięstwo. Druga na podium uplasowała się Gosia Rudzińska, a trzecia ja. Piąty plac zajęła druga reprezentantka RKW - Monika Wierzejska. Nie obyło się też niestety bez kontuzji. Monika Prokopiuk odpadła już po 1 przystawce z

naderwanym mięśniem uda, a Marcie Czajkowskiej wypadła rzepka po upadku między materace. Na szczęście dziewczyny dochodzą już do sprawności.

Panowie mieli trochę więcej okazji do zmęczenia się. Jednak tylko 2 finałowe bouldery zostały ukończone. Ostateczny zwycięzca Krzysiek był najbliżej zatopowania 3 problemu, oddając chyba 1500 prób strzału do topu, niestety nie udało się. Na drugim miejscu zobaczyliśmy reprezentanta gospodarzy Mateusza Prokopa (za co należy się wieczna chwała i cześć!), 3 miejsce podium z takim samym wynikiem obstawili Romek Główka, Kuba Ginszt i Pawełek Pietrzak.



Tradycyjnie już po zawodach odbyło się Before Party Na Kwadracie i After Party w Miencie. Zwycięzcą zarówno Befora jak i Aftera został Michał „Misiek” Pietrucha (choć prawdopodobnie jako pierwszy opuścił imprezę a droga do domu była kręta:)), odbierając zeszłoroczne berło Ziemi, który już zapowiedział walkę o jego odzyskanie w przyszłym roku.

Gorące przeprosiny za obsuwę przed finałami-podobno niektórzy za wcześnie tyknęli magiczne mikstury mające zagwarantować zwycięstwo i nastąpił falstart.

**Dziękujemy wszystkim sponsorom i partnerom medialnym.**



**Zapraszamy za rok, miejmy nadzieję już do nowej, lśniącej i pachnącej podkarpackiej kuźni mocy!**

RELACJA AUTORSTWA PAULINY K